

Zgr.11.02.2017 wieczorne – Święte synostwo – Dzieci Boga żyją w prawdzie – część 2

A więc mamy święty, wspaniały przywilej, aby pamiętać o tym nieustannie, że to nie my mamy żyć w chrześcijaństwie, ale Chrystus ma żyć w nas. Jezus nigdy by tu nie stanął i nie opowiadał opowieści wymyślonych. Jezus kiedy mówi, to mówi ponieważ On to ma, On tak żyje. Nie może być nauczycielem ktoś, kto nie żyje tym, co głosi, bo to jest bez sensu. To nie ma w ogóle sensu, bo jeśli człowiek praktycznie nie zna tych słów to co będzie mówić. To każdy może tak mówić i za tym nic więcej nie stoi jak tylko wypowiedane z Biblii słowa, które nie pokrywają się z praktycznym zrozumieniem tych słów. Wiesz co to znaczy śmierć i koniec, bo już tyle lat żyjesz nie dla siebie ale dla Pana. Wiesz co to znaczy śmierć? Ileś lat już żyjesz dla Pana, twoje życie jest spożytkowane dla Niego. Wiesz co to jest śmierć. Jeśli żyjesz dla siebie i szukasz własnej przyjemności, zadowolenia, to nie wiesz, co to jest śmierć. I mówisz o śmierci, a nikt nie wie i ty nie wiesz, co to jest śmierć. I wtedy ludzie sobie nawzajem opowiadają rzeczy, o których nie mają nawet pojęcia. Śmierć to koniec twego życia dla siebie i już od rana jesteś gotowym czynić to co chce Pan. Wstajesz dla Jego chwały. Wstajesz dla Pana, żeby żyć dla Niego. I wtedy, gdy pracujesz to, tak jak mówiłem wam, pracujesz po to, żeby zarobić pieniądze, żeby mieć czas być z Bogiem, nie po to, żeby sobie mieszkanie bogaciej umeblować, nie po to żeby kupić sobie jakiś droższy samochód i jeździć nie wiadomo czym wspaniałym, wydawać coraz więcej pieniędzy, ale po to głównie pracujesz, żeby mieć czas spędzić go z Bogiem. W twoim myśleniu jest jak spożytkować to, żeby być sługą, wiesz już dlaczego masz być świadomym sługą. Jezus mówi, już nie jesteście sługami, którzy nie wiedzą po co służą. Już jesteście tymi, którym Ja mówię po co służycie i co z tego będzie mieć.

Kiedy Pan Jezus umywał nogi uczniom, zobaczmy co Pan Jezus do nich mówi w tym momencie, i mówił to do mnie i do ciebie również:

Ew. Jana 13 rozdział:

„Gdy więc umył nogi ich i przywdział szaty swoje, i znów usiadł, rzekł do nich: Czy wiecie co wam uczyniłem. Wy nazywacie mnie nauczycielem i Panem i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja Pan i Nauczyciel umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie umywać nogi”.

Ile nóg już umyłeś. Ilu ludziom już ułatwiłeś życie chrześcijańskie, czy ułatwiłaś? Ilu ludzi doznało odświeżenia po byciu z tobą, aby służyć Panu, aby poddać swoje życie Chrystusowi? To jest służba. Albowiem dałem wam przykład byście i wy czynili jak Ja wam uczyniłem.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam sługa nie jest większy nad Pana swego, ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, szczęśliwi jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie. Sługa nie jest większy nad Pana”.

Zobaczcie, wszyscy to mamy. Wszyscy powinniśmy uczyć się wzajemnie. Wszyscy powinniśmy być praktycznymi chrześcijanami. Wszyscy mieć objawienie Jezusa. Wszyscy żyć w objawieniu. Wszyscy się nawzajem budować. Wszyscy nawzajem mieć ze sobą, czyste, święte relacje. Tak jest między synami i tak

ma być, bo Ojciec chce, żeby Jego synowie i córki razem, w jedności żyli i o to się modlił Jezus. To nie jest coś, co ja mogę robić, czy nie. Syn to będzie robił i córka, bo syn, czy córka nie może inaczej żyć. Nie umiesz inaczej żyć. To nas zbliża do siebie, bycie dziećmi jednego Ojca, aby żyć według jednej woli. To powoduje, że chcemy być, aby budować się, ratować, wzmacniać i posilać. Nie interesuje nas coś złego, interesuje nas prawda, miłość prawdy nas interesuje. Nie interesują nas opowieści, majaki, nie interesują nas zwidy ludzkie, nie interesują nas domysły ludzkie. Nie mamy na nie czasu. Ludzkość już dosyć zmarnowała czasu na wymyślone rzeczy. W chrześcijaństwie potrzebujemy prawdy, która daje wolność. Czy znasz prawdę, która dała ci wolność, już nie życia dla siebie ale życia dla Jezusa. Czy ludzie wiedzą o tym, że jesteś wolnym, że jesteś wolną dla Pana. Czy widzą twoją wolność? Jeśli nie, to co im opowiesz?

Rozumiecie, mi nie chodzi o to, żeby ktoś się czuł zablokowany. Mi chodzi o prawdę, o żywą, świętą prawdę Chrystusa, żeby ona dawała swobodę, wolność, bo diabeł, duch oszustwa i zakłamania próbuje omamiać ludzkie umysły. Chce zdusić prawdę. Co z tego, że oni mieli pełno synagog i w każdy sabat nauczano, skoro chcieli zabić Jezusa za prawdę. Jak ważne jest to, żebyśmy mogli sięgać dzięki Bogu coraz głębiej i głębiej, żebyśmy biegli do siebie nawzajem, żeby być razem w Panu, służąc sobie nawzajem, jako Jemu. Czasami jest potrzebne, że trzeba wyjść na osobność, ale zobaczcie jak często Jezus był na osobności, a jak często musiał być w służbie, musiał być wśród ludzi, bo oni Go potrzebowali. Nawet jak chciał odpocząć, to oni szli za Nim i mimo zmęczenia służył im. Wspaniały Chrystus. Nie znam piękniejszego życia. Niech to piękno nie umknie nam z serc i nie zastąpmy to jakimiś dziwnymi rzeczami, słowami, czy wymyślonymi rzeczami. Zobaczcie, że Słowo Boże mówi o zatrutej wodzie, którą diabeł wylał, a to są fałszywe nauczania. One powodują w umysłach ludzkich zamieszanie i ludzie nie wiedzą, co jest w końcu prawdą. Żyj w prawdzie, żyj dokładnie naśladować Jezusa, żyj według coraz bliższej normy, którą jest Chrystus w nas, nadzieja chwały. Żyj coraz bardziej będąc podobnym, podobną do Niego. Żyj coraz bardziej czyniąc Jego wybory, Jego decyzje. Żyj coraz bardziej dla Jego chwały nie dla swojej. Żyj coraz bardziej szukając tego, co jest prawdą. Żyj trzeźwo, żyj tak, żeby inni wiedzieli, że żyjesz i żeby wiedzieli, że to co mówisz nie jest tylko opowieścią.

„Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodził z Ducha, Duchem jest. Nie dziw się, że ci powiedziałem, musicie się na nowo narodzić. Wiatr wieje dokąd chce i szum jego słyszysz, ale nie wiesz skąd przychodzi i dokąd idzie. Tak jest z każdym kto się narodził z Ducha”.

To już nie ludzie są w stanie ocenić. To tylko Bóg wie. Dlatego Boże działanie w tobie i we mnie jest tak ważne. My potrzebujemy tego działania. Zobaczcie jak to jest wspaniale, kiedy możemy się wyprzedzać w okazywaniu sobie szacunku. Kiedy możemy czynić sobie nawzajem dobro Chrystusowe. To jest najlepsze, co mogło nam trafić się na tej ziemi. Gdy jesteśmy ograniczani w tym dobru, czujemy się nieswojo. Nie jest tak, że kiedy ktoś nas ogranicza w tym dobru, to myślimy sobie, a to sobie teraz odpocznę, tak nie jest, wtedy czujemy się źle. Nie umiemy nie czynić tego, co wiemy, że Jezus by uczynił. Jest nam źle wtedy. Ktoś by pomyślał sobie, ale przecież to jest dla ciebie lepiej? Nie, dla mnie jest gorzej, bo jeśli nie będę czynić tego, co jest miłe Panu, to będę coraz bardziej twardnieć i coraz dalej będę od piękna Chrystusa.

Paweł, więc uznał synostwo w Chrystusie za wiele więcej warte ponad te wszystkie możliwości jakie mógł mieć jako obywatel rzymski, używał tego czasami, ale tylko czasami. Z radością kroczył po tej ziemi w duchu synostwa, należąc do Boga Ojca w Synu Jego Jezusie Chrystusie. Jak najwięcej między nami prawdy, jak najwięcej prawdy, bo o to tu chodzi. Jak najwięcej prawdy - mówcie prawdę jeden drugiemu - jak najwięcej prawdy, a jak najmniej nieudomowień a najlepiej w ogóle. Jak najmniej pokazywania starego człowieka, kiedy można żyć wspaniale, kiedy można żyć na pełnym działaniu Chrystusa Jezusa. Kiedy można mieć dobre, wspaniałe myśli i działania.

W 2 rozdziale listu do Hebrajczyków czytamy od 6 wiersza:

„Stwierdził to zaś ktoś kiedyś gdzieś powiedział: Czymże jest człowiek, że pamiętasz o nim, albo syn człowieczy, że dbasz o niego? Uczyniłeś go na krótko nieco mniejszym od aniołów, chwałą i dostojeństwem ukoronowałeś go, wszystko poddałeś pod stopy jego. A poddawszy mu wszystko nie pozostawił niczego co mu poddane nie było. Teraz jednak nie widzimy jeszcze, że mu wszystko jest poddane, widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa ukoronowanego chwałą i dostojeństwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego. Przystało bowiem, aby ten dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałymi przez cierpienia, bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydzi nazywać ich braćmi, mówiąc będę opowiadał imię Twoje braciom moim, będę śpiewał pośród zgromadzenia tobie i znowu ufność w nim pokładać będę i znowu otom ja i dzieci, które mi dał Bóg”.

A więc widzimy, że chociaż w Chrystusie Jezusie zasiedliśmy na tronie chwały w niebie, to jednakże tu na ziemi nadal najwyższym zaszczytem twoim i moim jest służyć, tak jak On służył. Chociaż jesteśmy synami i córkami Boga, naszym obecnym najwyższym przywilejem na ziemi jest służyć, nie panować. Dlatego jest powiedziane służcie jedni drugim. Przyjdzie czas panowania, kiedy zasiądziemy na tronie wraz z Chrystusem, a teraz najwyższym wywyższeniem na ziemi jest być sługą, służebnicą Jezusa Chrystusa. Tak? Amen? Służyć, to znaczy, że już nie należysz do siebie ani ja, ale do Pana Jezusa Chrystusa. Służba, zaszczyt i diabeł będzie walczył ze służbą. Zobaczcie, że w Dziejach Apostolskich czytamy o Synu Bożym jako o Słudze. Także w Izajasza. A przecież On jest Synem. Ale na ziemi okazuje się jako Syn, który jest Sługą wypełniającym rozkazy Boga Ojca. My też jesteśmy synami i córkami Bożymi w Chrystusie, trwającymi w służbie. Służba to jest chwała naśladowania Jezusa Chrystusa, jako Sługi. Służba kiedy siedzisz sobie w domku i służysz sobie samemu, to nie jest służba Chrystusa. Kiedy służysz sobie samemu i czytasz Biblię i czytasz dla siebie i chodzisz dla siebie i modlisz się dla siebie, to nie jest służba Jezusowi Chrystusowi. Ona jest wtedy, kiedy żyjesz tym Słowem i inni mają z ciebie pożytek. Tak służył Jezus. Stąd to umywanie nóg jedni drugim. Czynienie sobie tego wszystkiego, żeby nam się jeszcze bardziej chciało służyć. To jest piękne, prawda? Zakasuj, więc rękawy i do służby. Wielu by chciało panować dalej. Ty mi nie będziesz mówić, ja jestem panem swojego życia. Nie panem swojego życia, jeśli Jezus jest Panem naszym. On umył nam nogi i mówi, abyśmy to jedni drugim czynili, a więc tak usługujmy sobie nawzajem mówiąc sobie prawdę, żyjąc w prawdzie.

Kto chce służyć tutaj? Wszyscy chcą przecież, żeby im służono. Kto chce służyć? Syn i córka Boga, chcą służyć. Zwróćcie uwagę jak szybko człowiek, który się nawraca staje się sługą i co mu czy jej zaczyna się podobać? Ale później diabeł przychodzi i próbuje różne rzeczy włożyć, aby odwrócić od służby albo włożyć swoją służbę. Niech Pan napełnia nas świadomą służbą, to jest wspaniała praca w winnicy Jezusa. Służyć sobie w tym, abyśmy coraz mniej byli podobni do tego kim byliśmy nim się nawróciliśmy. Nim usłyszeliśmy o Panu Jezusie, nim zawróciliśmy z drogi zatracenia, na drogę do wieczności. Jak najdalej od tego. Jak najdalej od tego starego człowieka, ponieważ on nigdy nie znosił służby. Pamiętacie co powiedzieli Jezusowi: My nigdy u nikogo w niewoli nie byliśmy. Przecież byli, ale wydawało im się, że nie. Jezus mówi: „Jeśli Ja was nie wyswobodzę z grzechów waszych, zawsze pozostaniecie niewolnikami”. A więc Ojciec podjął decyzję, abyśmy byli podobni do Jego Syna.